

Nowa fala zachorowań na Ebole w Kongu

13 kwietnia 2019

W piątek na konferencji w siedzibie Światowej Organizacji Zdrowia, poświęconej walce z rozprzestrzenianiem się chorób w krajach Afryki, przedstawiciel Czerwonego Krzyża Emanuele Capobianco oświadczył, że „bardziej niż kiedykolwiek wcześniej” jest zaniepokojony rozprzestrzenianiem się wirusa Eboli w Kongu w kontekście coraz większej ilości zachorowań.

Capobianco nie wyklucza przeniesienia się choroby na inne kraje regionu. W czwartek ministerstwo zdrowia Konga poinformowało o 1206 potwierdzonych przypadkach zachorowania na Ebole, w tym 764 zgonach. Warto zauważyć, że to zaledwie oficjalne dane. Wirus rozprzestrzenia się w szybkim tempie i władze kraju nie potrafią już określić, jakie regiony kraju są dotknięte epidemią. Wiele nowych przypadków zachorowań nie ma związku z ofiarami epidemii Eboli z lat 2014 lub 2016. Sytuację komplikuje też niski poziom zaufania do leczenia Eboli wśród mieszkańców. W efekcie wielu ludzi często woli nie zwracać się po pomoc. Wiele z nich umiera w swoich domach, a nie w ośrodkach medycznych, co pozwoliłoby odizolować zdrową część ludności od groźnego wirusa.

Nabierająca obrotów od marca tego roku obecna epidemia jest szczególnie niebezpieczna przez fakt, że nowe przypadki zachorowania zostały odnotowane niedaleko granicy Demokratycznej Republiki Konga z Rwandą i Ugandą. Względnie blisko punktów epidemii położony jest też Sudan Południowy.

W czasie swojego wystąpienia pan Capobianco oświadczył, że ze statystyki ministerstwa zdrowia Konga wynika, że w ciągu dwóch dni w tym tygodniu zarejestrowano 40 przypadków. I to tylko oficjalne dane. Przedstawiciel Czerwonego Krzyża określił też tempo zachorowania jako bezprecedensowe.

Obecna epidemia gorączki wirusowej Ebola w Demokratycznej Republice Konga – tak jak epidemia wirusa w Sierra Leone, Liberii i Gwinei w 2014 roku – może być uznana za globalną sytuację nadzwyczajną. W pełni możliwe, że tym razem Światowa Organizacja Zdrowia nie będzie zwlekać z podjęciem stosownej decyzji, bo zbyt późne ogłoszenie sytuacji nadzwyczajnej w 2014 roku, do którego potrzebna była śmierć aż 1000 osób, pociągnęło za sobą falę krytyki pod adresem tej organizacji. Według niedawnej informacji WHO odczuwa ostry deficyt środków do walki z wirusem i poprzez ogłoszenie sytuacji nadzwyczajnej organizacja mogłaby zyskać sponsorów.

Ebola to bardzo ciężka choroba wirusowa. Pierwszy przypadek zachorowania odnotowano w 1976 roku na terytorium obecnego Sudanu Południowego, a także Demokratycznej Republiki Konga. Według informacji WHO bez poddania pacjenta leczeniu choroba prowadzi do zgonu aż w 90% przypadków.

Źródło: pl.SputnikNews.com